Opłacone ryczałtowo.
Cena numeru 25 groszy.

Nr. 2. Kraków-Lwów, dnia 12 stycznia 1930 r. Rok XVIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.



**Imć pan jęczmień z panem owsem
Pokumali się — i owszem!
W przyjacielskiej tedy zgodzie
Siedli sobie gdzieś w gospodzie
I gwarzą!
Z kuchni kucharz znakomity
Niesie w zupie „KAINITY"
Ku radosnym tym twarzom!**

Oskarżyciele.

Rząd dra Świtalskiego, pułkownikowskim zwany, miał do wyboru:

Albo dokończyć rewolucji majowej, w miejsce strzaskanych tablic ze „złą" Konstytucją, ze Sejmem, „nierządnic" partyjników, sprzedawczyków i t. p., nowe tablice z nowemi prawami postawić przed oczy narodowi, nowy wprowadzić ład, w tym celu zlikwidować Sejm, narzucić siłą nowy ustrój, wysnuć z rewolucji rewolucyjne konsekwencje, —

albo — jeśli nie chciał pchać państwa w nieobliczalną awanturę, zwołać Sejm, przedstawić program naprawy Rzeczypospolitej, a o ileby dla tego programu nie znalazła się większość, rozwiązać Sejm, rozpisać nowe wybory, niech naród rozstrzyga.

Nie stało się ani jedno, ani drugie.

Premjer nowego rządu zaczął pracę od wypoczynku na „jasnym brzegu" w Biarritz, mimo upływu 8 miesięcy, nie zdobył się na żadną stanowczą decyzję, której kraj oczekuje, ile, że prowizorjum, w jakiem od przewrotu żyjemy, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla państwa, a dla społeczeństwa stało się nieznośnem, zakończył zaś swą działalność rząd dra Świtalskiego urządzeniem poufnych zebrań za zaproszeniami, czy to w Filharmonji warszawskiej, gdzie dwukrotnie przemawiał dr Świtalski, czy to we Lwowie, Katowicach, Łodzi, Wilnie, gdzie mieli odczyty poszczególni ministrowie. Przemówienia te, poza pogróżkami w stronę Sejmu, były jednem wielkiem oskarżeniem rządów przedmajowych, „systemu przedmajowego".

Pogróżki owe zawarł minister **Boerner** w odczycie swym w Katowicach w krótkiem pułkownikowskiem oświadczeniu:

„W wypadkach przeciwstawienia się naszym dążeniom w formie nierzeczowej dyskusji(!) lub partyjnego warcholstwa(?) wykorzystamy całą naszą energję i siłę, ażeby ostatecznie zniszczyć **gangrenę parlamentaryzmu**".

W generalnego oskarżyciela, tak zwanego „systemu przedmajowego", zabawił się minister **Kwiatkowski** w referacie, wygłoszonym 1 grudnia 1929 r. we Lwowie — wołając:

„Gdzież jest w Polsce człowiek, któryby został obarczony choćby moralną odpowiedzialnością i za obie inflacje i za nierównowagę budżetową, zdewaluowanie pożyczek państwowych, za umowy kolejowe „Żyrardowy" i „Protekty", za spekulacyjne pożyczki partyjne w bankach państwowych, za te wszystkie winy i błędy, które zahamowały odbudowę i odrodzenie gospodarcze i polityczne państwa na szereg lat? Takiego człowieka w Polsce niema, bo zło wynikało z systemu, a system był prawem pisanem i zwyczajowem".

A kiedy nareszcie 5-go grudnia 1929 roku zebrał się Sejm, oskarżenie z sal odczytowych przeniosło się na trybunę sejmowa.

Premjer **Świtalski** w jednem zdaniu ujął istotę konfliktu, cel i sens zgłoszonego votum nieufności.

Zdanie to brzmi:

„Zaznaczono wczoraj, że wniosek o nieufność dla tego rządu jest stawiany jako dla symbolu pomajowego systemu.

Wynika z tego, że pragniecie panowie powrotu do czasów rządów sejmowych".

Jeszcze nie przebrzmiały echa zarzutów dra Świtalskiego, zjawił się na trybunie minister **Kwiatkowski** z następującą deklaracją:

„Możecie panowie głosować, jak chcecie, my jako program, jako organizacja niezależna od waszych uchwał papierowych, pozostaniemy i zaważymy na losach państwa tak decydująco, że **system przedmajowy darcia sukna państwowego na wszystkie strony, zginie bezpowrotnie i nie ośmieli się wrócić do tej izby".**

Jasno i bez ogródek.

System rządów przedmajowych, do którego zdaniem p. Świtalskiego pragnie powrócić większość sejmowa, polegał na darciu sukna państwowego na wszystkie strony, darcie to było tak powszechne, nagminne, że przerodziło się w system, stało się „prawem zwyczajowem" i pisanem(!)

Tak brzmi oskarżenie — straszne oskarżenie.

Od blizko 4 lat słyszymy to oskarżenie w prasie sanacyjnej, na zebraniach Bezp. Bloku, w wywiadach najwyższych dostojników. Czyż w świetle takiego oskarżenia nie musiał przyjść przewrót majowy, czyż nie był zasługą wobec narodu i państwa — tem więcej, że system pomajowy nie pozwala skubnąć jednej frendzli ze sukna, którem przykryty jest stół państwowy?

Dowody?

Fakta oczywiste, notorycznie znane, nie wymagają dowodów.

Dowody?

Czytajcie grube tomy materjałów, odnoszących się do działalności rządu pomajowego, czytajcie prasę sanacyjną, ileż tam „dowodów", a raczej zapewnień, że dzięki pomajowemu systemowi rządzenia zapanowała w Polsce „powszechna radość życia".

Jeśli mimo tych materjałów, „faktów", „dowodów", **Sejm większością 246 przeciwko 120-tu głosom uchwalił votum nieufności całemu rządowi,** jako protest przeciwko systemowi pomajowemu i żądania likwidacji tegoż, czyż nie jest to dowodem, że Sejm w Polsce toczy gangrena, którą corychlej ostrą szablą wyciąć należy?

Votum nieufności, uchwalone rządowi p. Świtalskiego jest niewątpliwie, jak każde votum nieufności, oskarżeniem.

Zamiast bić się w piersi, Sejm oskarża system pomajowy.

Przypatrzmy się zkolei temu **oskarżeniu,** zapytajmy, czem jest ów system pomajowy w oświetleniu opozycji sejmowej?

Po uchwaleniu votum nieufności, przywódcy Klubów opozycyjnych złożyli następujące oświadczenie:

„Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać w uprawnienia p. Prezydenta Rzplitej, związane z tworzeniem rządu, w pierwszym zaś rzędzie z desygnowaniem premjera. Na wypadek, gdyby p. Prezydent uznał za stosowne powierzyć misję tworzenia rządu któremuś z przedstawicieli opozycji, misja ta będzie przyjęta, a rząd przez niego utworzony liczyć może na poparcie i współpracę większości Sejmu".

„Czas" krakowski nazywa komunikat ten sypaniem piaskiem w oczy.

„Czyżby wyrażenie to — zapytuje redakcja tego pisma — nie odpowiadało prawdzie? Jakto? więc chadecja lub endecja jest w tej chwili gotowa poprzeć gabinet p. Liebermanna lub Niedziałkowskiego, Piast gabinet p. Dąbskiego, a socjaliści gabinet pp. Trąmpczyńskiego lub Strońskiego? Jakież to układy poprzedziły taką gotowość, jakąż i kiedy osiągnięto zgodę co do najdrażliwszych kwestyj wywłaszczenia własności, Kościoła, szkolnictwa, świadczeń społecznych itp.? Przecież bez tego o utworzeniu jednego solidarnego gabinetu wspólnemi siłami przez endecję, chadecję, Piasta, Wyzwolenie i socjalistów nie może być mowy, boby gabinet zaraz jutro leżał na obie łopatki w Sejmie; nie mówiąc o tem, żeby odrazu leżał na obie łopatki w kraju. Modliliby się wszyscy o powrót marszałka z Sulejówka".

Na wiele tygodni przed powyższym zarzutem „Czasu", nakreślił **poseł Korfanty** program dla opozycji, polegający na obronie następujących sześciu wolności:

1) **Wolności osobistej, bo taka w praktyce nie istnieje w pełni, jak świadczą wypadki Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i gorsze jeszcze, których z łatwo zrozumiałych względów nie można wymienić po nazwisku.**

2) **Wolności prasy, bo dekret prasowy ją skasował.**

3) **Wolności wyborów, bo ostatnie wybory do Sejmu Rzeczypospolitej świadczą o tem, że przestała istnieć u nas.**

4) **Wolności parlamentu, aby mógł spełniać swe zadania ustawodawcze i kontrolne, od których właściwie dziś jest usunięty, bo zwołuje się go tylko dla uchwalenia budżetu.**

5) **Wolności prawa większości, to znaczy przywrócenia odpowiedzialności rządu i jej następstw politycznych.**

6) **Wolności sądów, t. zn. ich „niezawisłości".**

Jeśli trzeba bronić jakiejś wolności, znaczy, że owa zagrożona.

Wolnościom pod 1—6 wyszczególnionym zagraża zdaniem katolickiej **„Polonji"** system pomajowy. —

W tym samym czasie poseł **Niedziałkowski** w socjalistycznym „**Robotniku**" takie stawia warunki zlikwidowania systemu pomajowego:

1) **by Konstytucja i prawo odzyskały pełnię mocy;**

2) **by wszelkie ugrupowania społeczne i polityczne, dążące do takiej czy innej zmiany ustroju Państwa, odrzuciły jawnie i niedwuznacznie myśli o zamachu stanu;**

3) **by administracja państwowa i wojsko przestały być organami „partyjnemi" grupy rządzącej;**

4) **by stwierdzone wypadki samowoli i nadużyć zostały ukarane;**

5) **by walka społeczna, polityczna, programowa odbywała się jedynie i wyłącznie w ramach Konstytucji i ustaw;**

6) **by rząd co do swego składu osobistego i sposobu swego postępowania odpowiadał woli większości Sejmu, jako wyraziciela woli kraju.**

Dwaj ludzie, zaciekle zwalczający się, reprezentujący dwa odrębne światopoglądy, **znajdują wspólny język, wspólną platformę, podobnie określają i oskarżają system pomajowy.**

Czego ta zgodność dowodzi?

Jest świadectwem, że Polacy są narodem, mającym starą cywilizację zachodnią i jak każdy naród cywilizowany, mimo spornych kwestji, które go dzielą, o które toczy walkę, ma wspólne cele, wspólne ideały, które pozwalają, co więcej nakazują stanąć ramię przy ramieniu i wspólnemi siłami bronić wspólnego dobra.

„Czas", wysuwając „najdrażliwsze" kwestje, które dzielą, zapomniał o tych wspólnych, które łączą, jednoczą i które doprowadziły do oskarżenia systemu pomajowego i domagania się likwidacji tegoż.

Streściliśmy akt oskarżenia obu systemów.

Myliłby się gruntownie i oddawał złudzeniu, ktoby sądził, że przez ustąpienie dra Świtalskiego, a powołanie dra Bartla system pomajowy ulegnie rychłej likwidacji. Jeśliby nawet Bartel, który przez trzy lata system ten firmował, z Szawła przemienił się w Pawła i najszczerzej pragnął likwidacji, **spotka się z zaciętym oporem we własnym obozie.**

Są tam bowiem ludzie, którzy wskutek przewrotu, dzięki systemowi majowemu, zajęli intratne stanowiska, piastują wysokie godności, likwidacja systemu napowrót strąciłaby ich w niziny, na dno.

Są inni, uciekinierzy z pod różnych sztandarów, dla nich niema odwrotu. Każdy inny system wyrokiem zagłady dla tych tchórzów i pieczeniarzy.

Gdy się nadto doda takich, którzy wierzą, że **właśnie system pomajowy jest realizowaniem hasła sanacji moralnej i gospodarczej, nie trudno przewidzieć, że walka o likwidację będzie długą i zaciętą.**

Oczywiście najłatwiej i najwygodniej stać zdala od walki, względnie biadać, że synowie jednej Matki — Ojczyzny wodzą się za łby.

Neutralność taka nie przystoi dobremu obywatelowi.

Do szeregu.

Po której stronie?

Gdzie prawda?

Akt oskarżenia przedkłada prokurator sądowi, który wyznacza rozprawę, bada oskrżenie, a po przeprowadzeniu dowodów, wydaje wyrok zasądzający, względnie uwalnia oskarżonego od winy i kary.

Za przykładem sądu, przeprowadzimy rozprawę nad obu aktami oskarżeń, sądzenie zostawiamy społeczeństwu, nie wątpiąc, że wyrok będzie sprawiedliwy.

JAN BRODACKI.

Urzędowe podróże i przesiedlenia.

Jest w budżecie „paragraf" 3, zatytułowany: **„podróże służbowe i przesiedlenia".** Pod tym paragrafem podane są wydatki ze skarbu państwa na koszty przeniesienia urzędników z jednej miejscowości do drugiej i koszty podróży w sprawach urzędowych.

Ileż one wynoszą?

Oto po zliczeniu ich pokazuje się, że wedle przedłożonego Sejmowi do uchwalenia budżetu — **wydatek za skarbu państwa na podróże urzędowe i przesiedlenia urzędników ma wynieść w ciągu jednego roku 36,426.071 zł.,** to jest słowami trzydzieści sześć milj. 426 tysięcy 71 złotych.

Nie jest to wszystko! Bo w owej sumie 36 milj. złotych nie są policzone wydatki na podróże i przesiedlenia kolejarzy, pocztowców, urzędników monopolów państwowych i t. p. Gdybyśmy je doliczyli, doszlibyśmy do sumy sięgającej **jakichś 50 miljonów złotych.** Powtarzam — na same podróże urzędowe i przesiedlenia (poza wydatkami na urzędowe samochody, konie, powozy i t. p.).

Stanowczo każdy z nas płatników ma prawo zapytać: Czy nie za dużo tych podróży i przesiedleń na koszt państwa, a bezpośrednio na koszt naszych kieszeni?

Dla porównania podam, że np. na budowę szkół **powszechnych przeznacza rząd w nowym budżecie zaledwie 7 i pół miljona zł., czyli 5 razy mniej, niż na podróże i przesiedlenia.** Czy to jest dobra i celowa gospodarka, niech każdy osądzi swoim prostym gospodarskim rozumem. A sądzić ma prawo każdy, boć to są nasze pieniądze, przez nas wpłacane do kasy państwowej.

Wysprzedajemy się.

Jak wynika z danych bilansu płatniczego za 1928 rok, sprzedano zagranicy krajowych akcyj na sumę blisko 70.000.000 zł., co stanowi w stosunku do 1927 roku wzrost, wynoszący 21 milj. zł. Słusznie zaznacza sprawozdawca bilansu płatniczego, iż kapitał, który tą drogą dostaje się do kraju, produkcji naogół nie podnosi, ale przenosi własność zagranicę. Zwłaszcza w okresie tendencji do zniesienia barjer celnych, może się stać ta pozycja groźną dla samodzielnej polityki gospodarczej kraju.

„Luzy budżetowe".

Jeszcze ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

W niektórych wypadkach, pisze Izba Kontroli, wydatkowano kredyty w wysokości nadmiernej, a w innych zmniejszono je, nie wykazując tego w sprawozdaniu.

Jako jeden przykład tej samowoli organów, wydatkujących pieniądze państwowe, wskazuje Izba na fakt (strona 74) bezprawnego wprowadzania do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nowej pozycji „zasiłki wojskowe" i na to przeznaczono trzy miljony złotych. Wydano jednak na ten cel tylko około 713.000 zł., wobec czego na te „zasiłki wojskowe" pozostał niewyczerpany kredyt w wysokości około 2 milj. 300 tys. zł. Tymczasem wykazano jako niewyczerpany kredyt około 111 tys. zł., resztę zaś t. j. przeszło 2 miljony złotych, zużyto na co innego, a to: 1 miljon 300 tys. zł. na „koszty wyborów do Sejmu i Senatu", a przeszło 800 tys. złotych na różne inne cele. (Tu są widoczne tak zwane „Luzy budżetowe").

W podobny sposób uchwalony przez Sejm budżet, a preliminowany (układany) przez sam rząd! — „poprawiano" sobie później na własną rękę.

Nafta śmierdzi.

Państwowa rafinerja olejów mineralnych „Polmin" dostała też po nosie od Izby Kontroli za sprzedawanie produktów swoich na kredyt, wbrew wyraźnym przepisom. Ta kredytowa sprzedaż przyniosła „Polminowi" znaczne straty.

Jak lekkomyślnie gospodarzono w „Polminie", świadczy fakt, iż z powodu redukcji zwolniono przed terminem szereg pracowników, którym musiano wypłacić wysokie odszkodowania. Czterem osobom, zajmującym kierownicze stanowiska, zapłacono tytułem odszkodowania 154 tys. 495 zł. (!)

Kradzieże — a wypadki majowe.

Izba Kontroli stwierdziła, że firmie M. Dąbrowski, budującej gmach szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, wypłacono 11.800 złotych za różne uszkodzenia przy budowie, przez tę firmę prowadzonej i za kradzieże, wywołane wypadkami majowemi w 1926 r.

Bądź co bądź bardzo ciekawe motywy do żądania odszkodowania.

Bojce, Byrce, Kosydarskiemu — do pamiętnika.

Minister Matuszewski, odpowiadając na pogłoski, że ma zamiar wyjechać z kraju na stanowisko posła polskiego w Budapeszcie, które przed objęciem kierownictwa Min. Skarbu piastował, podaje jako wytyczne, któremi się chce kierować następujące zasady, wiążące każdego człowieka uczciwego, a mianowicie, że **nie wolno się uchylać w żadnej formie od współodpowiedzialności za pracę, w której brało się udział i że nie dezerteruje się z powierzonego posterunku w czasie walki.**

Słusznie.

Cóż jednak zrobili p. Bojko, Byrka i Kosydarski, czy nie całkiem przeciwko zasadom, wiążącym każdego uczciwego człowieka?

Jakże ci uczciwi muszą gardzić podobnymi panami?!

Zadłużenie Polski.

Preliminarz budżetowy przewiduje na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych 296,892.000 zł. W dniu 30. IX. 1929 r. zadłużenie Polski wynosiło 4 miljardy i 89 miljonów złotych. Wydatki na spłatę długów w odsetkach wynoszą 8.48 proc. budżetu. Okres, w którym długi państwowe wygasają nastąpi między 1940 a 1945 rokiem. Do budżetu długów państwowych nie zgłoszono żadnych wniosków.

Wieś — podstawą gospodarczego rozwoju Państwa.

Ostatnio, w naszej prasie codziennej oraz naukowej coraz częściej spotkać się można z opinją, wypowiadaną niejednokrotnie przez najpoważniejszych publicystów i ekonomistów, że **jednym z głównych powodów panującej obecnie u nas stagnacji w życiu gospodarczem, jest zanik siły nabywczej u rolników**, czyli, krótko mówiąc, **nędza wsi.** Jedni obliczają niemal zgodnie, że ilość bezrobotnych na wsi wynosi **ponad 8 miljonów ludzi**, inni (biuro Ekon. Banku Polskiego), że połowa ludności rolniczej jest bezczynną, oraz że około 3 miljony ludzi na wsi jest u nas wprost zbędnych. Ilość dni bezrobotnych w roku na wsi oblicza się na tej podstawie na około 1 i pół miljarda. W związku z tem badacze odżywiania się ludności obliczają, że 8 miljonów ludności odżywia się u nas głodowo, 16 miljonów ma rację żywności ledwo wystarczające, a tylko 6 miljonów ludności żywi się należycie.

Potężną jest wymowa cyfr. Otwiera nam ona oczy na zagadnienia najistotniejsze, tkwiące we wsi polskiej. Od pomyślnego rozwiązania tego zagadnienia zależeć będzie siła gospodarcza i potęga polityczna Polski.

Sprawa wsi wybija się obecnie na czoło zagadnień gospodarczo-społecznych, także i w innych państwach. Na zachodzie Europy obserwujemy masową ucieczkę ludności rolniczej do miast. Praca i kapitał na wsi przestały się tam opłacać. Z powodu bardzo niskich zarobków na wsi rolnicy uciekają masowo do miast, gdzie w handlu, a zwłaszcza w przemyśle znajdują znacznie korzystniejsze warunki pracy i życia. Brak sił zarobkowych, zwłaszcza we Francji, Niemczech, Czechosłowacji i Belgji, daje się tam silnie odczuwać. We Francji ponad 6 tysięcy ferm czeka na eksploatację. W Niemczech w ciągu ostatnich 40 lat procent ludności, zajętej w rolnictwie obniżył się z 40 na 20 procent. W Rosji znowu wściekłość bolszewicka łamie sobie głodne zęby o wieś. Straszny objaw „praca na roli nie opłaca się", spowodował zmniejszenie się produkcji rolnej i ograniczenie jej tylko do własnych potrzeb. Ale i tę resztę produktów rolnych wydzierają mu gwałtem bolszewicy, bardzo często przy użyciu broni i przy rozlewie krwi.

Przed kilku tygodniami parlamentarzyści całego świata, zebrani w Berlinie, biedzili się nad tem, jak zaradzić ucieczce rolników na wsi. I oto zgodnie przyszli do przekonania, że należy rolnikowi na wsi dać przedewszystkiem takie korzyści z pracy na roli, jakie posiada kupiec i przemysłowiec, a następnie uprzyjemnić mu życie na wsi. Wypracowany ma być przez ekonomistów wielki program, którego zadaniem ma być zatrzymanie rolnika na wsi.

U nas z powodu wielkiego przyrostu ludności rolniczej i wobec ograniczonych możliwości emigracyj, przeludnienie na wsi rośnie gwałtownie. Liczba bezrolnych i małorolnych włościan wzrasta w ogromny sposób. I z pewnością dawno fale tych nędzarzy, łaknących roli i pracy, zalałyby nasze miasta i miasteczka, gdyby znaleźć tam można zarobek i jakie takie mieszkanie.

Ostatnie lata polityki gospodarczej, a zwłaszcza jej ostatni rok, odsłoniły w straszliwych barwach skrajną nędzę i beznadziejne położenie wsi. Trzy czwarte narodu skazane jest na marną wegetację. Zniszczenie siły nabywczej tych warstw grozi zamarciem handlu i przemysłu. Olbrzymie siły narodu marnieją bezczynnie.

Tak oto nasi domorośli etatyści, t. j., którzy tworząc tysiące niepotrzebnych urzędów i wyrzucając dziesiątki miljonów na zbytkowne i niepotrzebne pałace w Warszawie, chcieli za wszelką cenę uszczęśliwić swych obywateli, wydzierając im nieraz na ten cel ostatni kęs chleba — zniszczyli handel, podcięli podstawę egzystencji przemysłu rodzimego, a co najstraszniejsze, doprowadzili do nędzy wieś.

I dziś jeszcze snują oni rozmaite pomysły o kolonizacji masowej naszych obywateli w egzotycznych krajach, na co trzebaby wydać dziesiątki miljonów, podczas gdy u nas dziesięć miljonów hektarów gruntów ornych czeka na zmeljorowanie, co powiększyłoby bardzo znacznie tereny użytkowe w Polsce.

Kilkanaście tygodni temu nasz znakomity uczony, rektor Uniw. Jag. p. **Marchlewski** z okazji otwarcia nowego roku akademickiego Stowarzyszenia Akademickiej Młodzieży Ludowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w swem głębokiem przemówieniu wskazał na rolnictwo, jako na **główny czynnik rozwoju państwa, zwracając szczególniejszą uwagę na istniejące u nas znakomite, biologiczne warunki dla rozwoju produkcji zwierzęcej.**

W momencie zbliżającego się nieuchronnie bankructwa panującego obecnie systemu gospodarczego i politycznego trzeba, aby pewne prawdy były powiedziane jasno i bez ogródek. Trzeba na gruzach ginącego bezhołowia **postawić jasny program**, sięgający do samych podstaw narodu.

Pogłębienie oświaty ludowej, przedewszystkiem w kierunku zawodowo-rolnym i popularyzacja nowych sposobów gospodarzenia na wsi, wychowanie, ułatwiające rolnikom rozwiązywanie w praktyczny sposób gospodarczych i społecznych zagadnień wsi przy pomocy organizacji, parcelacja i wielki plan meljoracyjny, organizacja kredytu krótkoterminowego, skryptowego, oraz długoterminowego, pobudzenie i poparcie inicjatywy prywatnej w kierunku organizacji twórczych sił ludu na podstawie samopomocy, tej idei, która w rolnictwie, a zwłaszcza w drobnem, stwarza cuda postępu gospodarczego i dobrobytu, czy chodzi o spółdzielnie dla fabrykacji (naprawa narzędzi i maszyn rolniczych), spółdzielnie zbytu mleka, jaj, masła, drobiu, żywego inwentarza i innych produktów gospodarstwa chłopskiego, które mają wydrzeć rolnika ze szpon pasożytnictwa, obdzierającego go niemiłosiernie z plonów jego pracy, czy chodzi dalej o magazyny spółdzielcze dla czyszczenia, zaliczkowania i zbytu zboża, spółdzielnie dla ulepszenia żywego inwentarza, spółdzielnie dla ubezpieczenia żywego inwentarza, spółdzielnie dla wykonania robót publicznych, jak drenowanie, nawadnianie, regulacja rzek i strumieni, dalej spółdzielcze użycie maszyn, jak żniwiarek, kosiarek, młocarni, przyrządów do karczowania i pogłębiania ziemi, czy też gdy chodzi wreszcie o spółdzielcze elektrownie i o rozwój drobnego przemysłu chałupniczego. Do tego programu dołączyć należy budowę dróg, telefonów, radja, domów ludowych i t. d.

Oto są drogi — prowadzące do gospodarczego, społecznego i kulturalnego podniesienia wsi, to są środki, prowadzące do silnej, zamożnej i zadowolonej Polski ludowej.

Czas najwyższy nawrócić do tych podstaw.

Dr Bronisław Kuśnierz
poseł na Sejm.

Znowu groźba głodu na Wileńszczyźnie.

Pomimo naogół niezłego w tym roku w całej Polsce urodzaju, niektóre jednak powiaty Wileńszczyzny znalazły się w sytuacji nie lepszej niż w roku poprzednim. Wskutek długotrwałych upałów w miejscowościach o glebie piaszczystej lub gliniastej posiewy do tego stopnia wyschły, że rolnicy nie trudzili się nawet ich zbierać. Taki sam los spotkał i łąki, wobec czego zgóry było do przewidzenia, że najpóźniej w końcu zimy zabraknie paszy dla bydła.

Przewidywania, niestety, już się sprawdzają, bowiem według sprawozdań władz powiatowych ogromnej ilości włościan w najbliższym nawet czasie grozi sytuacja głodowa.

W styczniu roku obecnego konieczne będzie podjęcie akcji dożywiania w powiatach. dziśnieńskim dla 7.006 dzieci nieletnich; w święciańskim — 1.000. w mołodeczańskim — 2.700 dzieci oraz trzeba będzie nieść pomoc 2.500 dzieciom nieletnim, 3.100 — starszym oraz 6.000 dorosłym.

W następnych miesiącach liczba ta zwiększy się jeszcze, gdyż szczupłe zapasy zboża wyczerpią się na początku akcji dożywiania. Obliczono, iż ogółem na akcję pomocy Wileńszczyźnie potrzebne są 2 miljony złotych.

Ryż.

Od stycznia do października z. roku, a więc w ciągu 10 miesięcy, **przywieźliśmy do Polski ryżu za 29 miljonów 112 tysięcy złotych**; przeciętnie więc wydajemy miesięcznie zagranicę za ten **artykuł prawie 3 miljony złotych.** W ostatnim miesiącu październiku przywieźliśmy ryżu do Polski za 2 miljony 677 tysięcy złotych.

Kasz mamy w Polsce nietylko podostatkiem, ale nawet nadmiar. Mamy kłopot z wywozem ich zagranicę, tak, iż trzeba było wprowadzić premje (czyli dopłaty) wywozowe. A skoro tak jest, to czyż rozumna jest polityka dopuszczająca do wwozu tak ogromnych ilości ryżu do Polski ze szkodą dla naszego rolnictwa?

Jednym z postulatów (żądań) rolników winno być to, by rząd podniósł wydatnie cło wwozowe na ryż, by zapobiec niepotrzebnemu wydawaniu dziesiątków miljonów zł. zagranicę ze szkodą dla interesów rolniczych.

—oOo—

Z POLSKI i ze ŚWIATA

WAŻNE WYDARZENIA W INDJACH.

Z końcem grudnia i z początkiem stycznia, obradował w Lahorze (w Indjach) wszechindyjski kongres. Otwarcie nastąpiło przy udziale kilkuset tysięcy osób. Przebieg kongresu wykazał dążenie Indyj do samodzielności. W rezolucjach domagano się zupełnej niezawisłości Indyj, a pierwszym krokiem ku temu będzie przejęcie wszelkich funkcyj, związanych z prowadzeniem gospodarki w kraju. Kongres zaproponował utworzenie specjalnego trybunału, któryby rozpatrywał wnioski i przeprowadzał kontrolę prac w kierunku zdobycia niezawisłości.

Nacjonalistyczny ruch wśród narodów zamieszkujących Azję, przybiera gwałtownie na sile. Chiny prawie że wyzwoliły się z pod wpływów europejskich, dążą obecnie do tego Indje, chcąc oderwać się od imperjum brytyjskiego.

LIKWIDACJA DYKTATURY W HISZPANJI.

W madryckim dzienniku A. B. C. ukazał się artykuł Primo de Rivery, zapowiadający likwidację dyktatury w Hiszpanji. W artykule tym, który wywołał wielką sensację w kołach politycznych, Primo de Rivera oświadcza, iż okres rządów dyktatorskich uważać należy za zlikwidowany, dlatego koniecznem jest powołanie rządu przejściowego, który zajmie się przywróceniem w państwie normalnych stosunków administracyjnych. W obecnej chwili oczekuje się tylko zgody króla, po której nastąpią odpowiednie zmiany w rządzie.

GENERAŁ WEYGAND SZEFEM SZTABU GENERALNEGO.

Sławny generał francuski Weygand, którego nazwisko będzie złączone nierozdzielnie z pogromem bolszewików pod Warszawą (pracował jako doradca fachowy w polskim sztabie generalnym), został mianowany szefem sztabu generalnego we Francji. Z tego powodu lewica francuska podnosi w prasie wielki krzyk, zaznaczając, że nominacja gen. Weyganda na to stanowisko, oznacza triumf prądów reakcyjnych w wojsku.

DŻUMA W TUNISIE.

W Tunisie (Afryka) w ciągu ostatniego tygodnia zanotowano szereg wypadków dżumy. Straszna ta choroba szerzy się wśród jednego ze szczepów ludności tubylczej. Ilość zakażonych dochodzi do stu osób. W całym kraju zarządzono natychmiastowe szczepienie wszystkich mieszkańców.

ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

Niedawno wyleciał we francuskiej twierdzy Toul jeden ze składów prochu. W ubiegłą niedzielę znowu nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na drugi magazyn prochu. Ani w pierwszym, ani w drugim wypadku sprawców nie ujęto.

ZAMYKANIE ŚWIĄTYŃ.

W Sowietach komuniści prowadzą zaciętą walkę ze wszystkiemi religjami. Jako jeden z celów walki, bolszewicy uprawiają zamykanie świątyń. Według dotychczasowych urzędowych obliczeń, bolszewicy zamknęli tysiąc świątyń.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BAKU.

W okolicy Baku, w ostatnich dniach miało miejsce silne trzęsienie ziemi, pociągając za sobą ogromne szkody. Wiele domów uległo zniszczeniu. Wiele linij kolejowych zostało zniszczonych.

ŚNIEŻYCE.

Z całej Wileńszczyzny donoszą o wielkich zamieciach śnieżnych, które tam szalały. Drogi są zasypane, w niektórych okolicach ruch autobusowy został przerwany. W powiecie brasławskim uległ przerwie ruch kolejowy na kolejce wąsko-torowej.

POŻAR SZPITALA.

W Nowogródku spalił się częściowo szpital żydowski. Po długich wysiłkach straży pożarnej ogień zlikwidowano. W czasie pożaru powstała nieopisana panika wśród chorych.

ZGON ZNAKOMITEGO FIZYKA.

Albert Michelson, profesor Uniwersytetu w Chicago, laureat nagrody Nobla w dziale fizyki, zmarł. Zmarły znany był ze swych prac w dziedzinie astronomji fizycznej i z badań przeprowadzonych nad obliczeniem szybkości światła.

WIELKIE DESZCZE.

Ostatnio nawiedziły Irlandję wielkie deszcze, powodując ogromne powodzie. Cały szereg miejscowości stoi pod wodą.

OLBRZYMI POŻAR KINA.

W miejscowości Paslej (w Anglji) wybuchł wielki pożar w tamtejszym kinoteatrze podczas przedstawienia dla dzieci. W czasie pożaru rozgrywały się grozą przejmujące sceny. Liczba dzieci, które poniosły śmierć w płomieniach dosięgła **72 ofiary**. Pozatem **około 150 dzieci** odniosło ciężkie poparzenia i rany.

POŻAR KAPITOLU.

Budynek Kapitolu, w którym mieszka Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, został nawiedzony pożarem. Pożar wyrządził pewne szkody w archiwach Izby reprezentantów.

Nadmieniamy, że w Boże Narodzenie wybuchł pożar w tym samym budynku, który zniszczył kilka sal.

GWAŁTOWNE BURZE.

Z początkiem stycznia nad kanałem la Mansch, nad północną Francją w Nadrenji przeszła gwałtowna burza, wyrządzając wielkie spustoszenia. Wiele okrętów wzywało ratunku. W niebezpieczeństwie znajdował się również między innymi trójmasztowiec polski „Pomorze".

Załogę statku po niesłychanych wysiłkach zdołały uratować inne okręty. Sam okręt polski został przyholowany do portu francuskiego Brest.

MAPA ŚWIATA Z POLSKIEMI NAZWAMI MIAST W POLSCE.

Największe stowarzyszenie geograficzne na świecie „National Geografic Societe" w Waszyngtonie, w wydanej tego roku mapie świata zastosowało poraz pierwszy przy oznaczaniu miast polskich polską pisownię, dzięki czemu na mapach tych spotykamy naprzykład napis Warszawa, zamiast, jak dotychczas, Warsaw.

TEROR NA LITWIE.

Sąd pokoju w Kownie skazał znanego na Litwie Polaka ziemianina Komara, na dwa miesiące więzienia. Powodem skazania był protest Komara przeciwko znęcaniu się policji litewskiej nad jego synem.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

W Dreźnie wydarzyła się straszna katastrofa zderzenia samochodu Reichswehry z tramwajem. Kierowca i pasażer samochodu zostali ciężko ranni, samochód zdruzgotany, a pasażerowie tramwaju odnieśli liczne obrażenia.

STRAJK PRZEMYTNIKÓW WÓDKI W AMERYCE.

Niezwykle znamiennym dla stosunków prohibicyjnych w Ameryce jest strajk przemytników wódki, który wybuchł po drugiej stronie rzeki Detroit w Kanadzie. Strajkujący żądali 3 dolary za przemycenie każdej skrzyni (24 butelek) piwa i 15 dolarów za przemycenie 12 butelkowej skrzyni wódki. Przemytnicy strajk wygrali, przyczem do ustępliwości skłoniło pracodawców olbrzymie zapotrzebowanie trunków przy nadchodzących świętach.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POMNIK.

Dnia 3 stycznia o godzinie 3-ciej nad ranem uszkodzono zapomocą materjału wybuchowego odnowiony przed kilku tygodniami pomnik powstańców śląskich w Bogucicach. Wskutek eksplozji w położonym w pobliżu sierocińcu dra Markiewicza wypadło 60 szyb z okien. Według orzeczenia ekspertów wybuch nastąpił wskutek podłożenia 150 gramów lignozytu pod jeden z filarów pomnika.

Piętno niebywałego wycieńczenia.

Od 4 miesięcy mamy czynny bilans handlowy, a w listopadzie wynosi nadwyżka wywozu 12.5 milj. Fakt, z którego cieszyć się wypada, gdyby nie jedno „ale", o którem tak pisze **„Kurjer Polski gospodarczy"**:

Tego samego dnia, w którym Główny Urząd Statystyczny ogłosił wyniki swych badań, tyczące naszego bilansu handlowego — zapowiedziane zostało sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego o sytuacji za miesiąc listopad.

Z podanej ogólnikowo oceny wynika, że sytuacja ta przedstawia się nieróżowo i to prawie we wszystkich gałęziach gospodarstwa. Ciasnota gotówkowa nie zelżała i prywatna stopa procentowa pozostała nadal na wygórowanym poziomie. Wskutek wielkiej rezerwy przy udzielaniu kredytu, uzyskiwanie nowych pożyczek napotykało na poważne trudności. Likwidacja bieżących zobowiązań odbywała się z trudnościami, co znajdowało swój wyraz w dużej ilości protestów wekslowych i upadłości.

Na utrzymanie się trudności na rynku pieniężnym w dalszym ciągu wpływało ciężkie położenie rolnictwa. Niskie bowiem ceny zboża i innych ziemiopłodów nie wykazały poprawy, w rezultacie czego zdolność nabywcza rolników była słaba. Nieco korzystniejsza konjunktura dla artykułów hodowli zwierzęcej nie mogła stworzyć odpowiedniej przeciwwagi w tym względzie.

W innych działach przemysłu, skutki niekorzystnej konjunktury, odbiły się przedewszystkiem na przemyśle włókienniczym, który wykazał zniżkę zatrudnienia, przekraczającą zwykły spadek sezonowy.

Również położenie przemysłu metalurgicznego uległo pogorszeniu. Przemysł drzewny był w częściowym zastoju, spowodowanym trudnościami zbytu w kraju i zagranicą.

W położeniu przemysłu spożywczego nie nastąpiła poprawa. Garbarstwo przeżywało nadal bardzo ciężki kryzys.

Wspomnieć również należy, że przemysł włókienniczy i konfekcyjny, branże obuwnicza i trykotażowa ucierpiały znacznie w miesiącu listopadzie, co oczywista ma charakter sezonowy. Spóźniony początek zimy naraził kupców tych branż na dotkliwe straty, co prawdopodobnie odbije się na cenach.

Jakże jaskrawo odbija się ów kryzys od zjawiska dodatniego bilansu handlowego i jakąż krańcowość obserwujemy w orbicie naszego życia gospodarczego.

Dzisiaj można już bez narażania się na wielkie ryzyko przy stawianiu djagnozy o stanie naszego dorobku gospodarczego — oświadczyć, że saldo dodatnie bilansu handlowego, wywołane jest znacznem ściśnięciem na rynku wewnętrznym. Objaw ten nie jest wyrazem lub skutkiem żadnych przecież zarządzeń reglamentacyjnych, (zapobiegawczych), świadczy natomiast poprostu o braku zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, braku sił nabywczych ludności. Idzie to w parze z dużą powściągliwością importerów zagranicznych, którzy wobec niezadowalającej wypłacalności naszego kupiectwa nie śpieszą się z nadsyłaniem towarów na kredyt nawet krótkoterminowy.

Czyli, krótko mówiąc, z powodu ogólnego zubożenia import się wciąż zmniejsza, ponadto kupcy zagraniczni nie chcą posyłać towarów, nie otrzymując za owe w terminie pieniędzy.

Fakty powyższe zauważa słusznie „Kurjer polski gospodarczy", wyciskają na obliczu naszego życia gospodarczego piętno niebywałego wycieńczenia.

Z bolszewickiego raju.

ARESZTOWANIE WSZYSTKICH KSIĘŻY KATOLICKICH.

W dzień wigilijny we wszystkich kościołach katolickich w Sowietach aresztowano księży katolickich, aby uniemożliwić odprawianie nabożeństw. Ponadto do kościołów katolickich wysłano grupy komsomolców, bezbożników, uzbrojonych, których zadaniem było niedopuszczenie wiernych do kościoła.

*

W ROSJI CHLEB NA KARTKI.

Sowiecki rząd powrócił do systemu wydzielania ludności porcyj chleba za kartkami i wogóle określonej ilości pożywienia. Nadomiar tylko robotnicy dostają kartki na chleb i wiktuały. Wszyscy inni pozostawieni są własnemu losowi.

Proletarjat został podzielony na 4 klasy co do aprowizacji: największe porcje dostają członkowie unij kooperatywnych; drugą klasą są unijni robotnicy nie należący do kooperatyw; trzecią — wszyscy inni pracownicy (rządowi urzędnicy itp.), będący członkami kooperatyw; czwartą, pracownicy nie należący do kooperatyw.

Mogące być kupowane za kartkami porcje są bardzo małe: robotnicy pierwszej i drugiej klasy mogą kupować dziennie 800 gramów (około 2 funtów) chleba; trzecia i czwarta 1 funt chleba. Mięso ma być na sprzedaż przez 25 dni w miesiącu. Robotnik pierwszej i drugiej klasy może kupować za kartką 0.4 funta, mięsa, robotnik trzeciej i czwartej klasy 0.2 funta. Cukier, śledzie, herbata i jaja mogą być kupowane w równie minimalnych porcjach, np. robotnik pierwszej i drugiej klasy może kupować 10 jaj na miesiąc, robotnik czwartej klasy wcale nie.

Ceny na wszystkie te artykuły są kolosalne, pięć razy droższe, niż w innych krajach.

Przed wszystkiemi sklepami stoją długie szeregi nabywców, czekających po 6 godzin, zanim dostaną się do sklepu. Dyktator Stalin pragnie żywić robotników za wszelką cenę, pozostawiając wszystkie inne klasy przymierające głodem.

ALFONS DZIĘCIOŁOWSKI.

Polesie.

Lesiste, błotniste, jak nigdzie. Komary już w samo
[południe
Bzykają cieniuchno, leciuchno, a muchy olbrzymie
[„ślacheckie"
Jak niegdyś w dobrzyńskim zaścianku: — bu-bu-bum,
[bu-bu-bum — wciąż cudniej...
Tajemne, zamarłe gęstwina, kochane, werfepne zdra-
[dzieckie!

— Jadwisia! — Ktoś woła od studni. Siadamy, sprażeni
[przed chatą;
Ser, mleko, zbróździona twarz chłopa i uśmiech bezradny
[dziewczyny.
A dzwony cerkiewne gdzieś biją, a złote kopuły jak
[lato.
Las gra nam, gra całe Polesie, kraj smutny, nacichły,
[jedyny!

POCZTA AMERYKAŃSKA

ma wydać 175 miljonów dolarów na przewóz listów i pakunków przez ocean. Będzie zbudowanych 29 oceanicznych okrętów, specjalnie na użytek poczty. Oferty rozpisano na 15 grudnia. — Czy inny kraj mógłby sobie na to pozwolić?

DZIADEK.

Odłożył grabie, usiadł na miedzy, lulkę zapalił i jął sam z sobą rozmawiać. Z początku pocichu, a potem głośno.

— Trochę trza spocząć, bo pokaż się jeno w domu, zaraz ci znajdą robotę. Synowa, aby zdrowa, zaraz rzeknie: Nie siedźcie-ż darmo dziadku...

— A Bóg mi świadkiem, że ledwie przebieram członkami. A ręce, patrz, jak zgrzebło, a już cały miesiąc się nie goliłem, a do cerkwi pono ścieżki zapomniałem. W czem pójdę, kiedy mi wszystko zabrali?

Głos dziadka wędrował po polu, z miedzy na miedzę. Ludzie się zglądali. A on nie przestawał się skarżyć.

— Ech dzisiaj-ci dzieci! Ale ja, dziękować Bogu, pamięci nie utraciłem jeszcze, pamiętam-ci ugodę notarjalną. Suchutki był panisko z bródką ten notarjusz.

On-ci tak synowi tłómaczył. Dla dziadka, mówi, dopóki żyć będzie, ma zostać pościel, on ma na niej spać, wylegiwać się, aby nawet do wschodu słońca. A gdy go na ławę położycie, powiada, i ziemią przysypiecie, wtedy dopiero przenoś się ty z ławy na dziadka pościel. A dla baby, mówi, ma pozostać zapiecek, na nim niech się wygrzewa, niech się Bogu modli, a gdy ją umyjecie i ręce na krzyż jej złożycie, wówczas niech synowa na zapiecek lezie.

Jesienny wiatr igrał z siwym włosem dziadka.

— Ale niech-no notarjusz pod wieczór zaglądnie do chaty. Syn na pościeli, synowa na zapiecku, a ja ze starą na ziemi, na słomce się walamy. A to sprawiedliwie! A gdzież jest Bóg? Pono u tych ludzi nie ma Boga w sercu, och, niema...

Głową kiwał, że młodzi ludzie w sercu Boga nie mają.

— Gińcie, staruchy, szkoda łyżki strawy dla was. Mleczko spijają, serek zajadają, a my jak szczenięta na nich spozieramy. A ja im dał krówkę, dał owieczkę, dał pług, wszystko dał. Ludzie dają, i ja dałem. A dzisiaj oni powiadają: wy starzy, słabi — to jedzcie mało. Tak powiadają nam nasze dziatki.

Głos dziada drgnął, i dziad umilkł.

— I jak psów nas pogrzebią, dalibóg, nawet buta na nogi nie wdzieją...

Gromada bocianów zleciała na oczeret i zatrzepotała nad dziadem skrzydły, aż się przeląkł. W ciepłe kraje do odlotu się gotowały.

— Oho, już jesień. Tak, tak, niebawem będziemy mieli Boże Narodzenie...

— Chociaż ptak, ale rozumne stworzenie, tylko że nic nie mówi. Jemu źle, i szuka sobie lepsze przystani. W zimie żab niema i zimno. A ono wie naprzód. Nie tak, jak człowiek, co musi biedować na jednem miejscu.

Wstał z miedzy, lulkę schował, wziął grabie i puścił się do domu. Jeszcze kilka razy obracał się by popatrzeć na bociany. Wreszcie stanął.

— Nie wiedzieć, czy ze starą doczekamy, aż wrócą? Pono któreś z nas się minie, pono już bocianów nie ujrzymy.

W. Stefanyk.

Nowy rząd — stary system?

Rozwiązanie zgromadzenia „Piasta“. — Policja rozpędza spokojne rzesze chłopskie. — Poseł i b. minister Dr. Kiernik uderzony kolbą karabinu.

Podobno rząd obecny powstał pod znakiem „pacyfikacji“. Jeśli takie są intencje nowego rządu p. Bartla, to widocznie nie dotarły one jeszcze do powiatowych dygnitarzy, a między nimi do starosty bocheńskiego.

Na dzień 5 stycznia zwołanem zostało zgromadzenie „Piasta“ we wsi Borek pow. bocheńskiego. Zebrało się około 600 gospodarzy niemal samych piastowców. Uwagę zebranych zwróciła licznie skonsygnowana policja z komisarzem powiatowym. W czasie przemówienia posła Dra Kiernika — na miejscu zgromadzenia zjawiło się 2 niby podpitych młokosów, udając bitkę ze sobą; jeden z nich wojskowy na urlopie, wydobył szablę wywijając nią nad swym rzekomym i widocznie w zmowie z nim będącym przeciwnikiem. Powiatowy komisarz policji rzucił się w tłum również z wyciągniętą szablą na czele silnie zmobilizowanej policji z bagnetami na karabinach, miotając się na lewo i prawo. Równocześnie padł rozkaz rozwiązania zgromadzenia i zamiast usunąć i aresztować dwóch podpitych młokosów, nasłanych przez sanatorów — policja poczęła rozpędzać spokojnych i pragnących dalej obradować włościan. Ulegając przymusowi i protestując przeciw gwałtowi poseł Dr Kiernik wraz z innymi opuszczał zgromadzenie. Wówczas został z tyłu w plecy uderzony kolbą karabinu dzierżonego za dwa końce przez policjanta i „samego“ p. komisarza.

Wywołało to ogromne wzburzenie wśród masy zgromadzonych i tylko dzięki zimnej krwi posła nie doszło do krwawych zajść.

Policja ostygła w zapale walki, a zgromadzeni otoczywszy posła, zaintonowali Rotę Konopnickiej, poczem wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć „Piasta“, prezesa Witosa i posła Kiernika oraz gromkie: „precz z sanacją“.

Poseł Dr Kiernik zaprosił zebranych na poufne zgromadzenie, które też odbyło się przy uczestnictwie kilkuset obywateli w obszernem domostwie gosp. Kujuza.

W godzinnym referacie poseł wyjaśnił znaczenie walki, toczącej się w Polsce o panowanie prawa, przedstawił przebieg ostatniego przesilenia, stanowisko Sejmu i położenie gospodarcze w państwie, a szczególnie położenie rolnictwa i przedłożył rezolucje, które z zapałem jednogłośnie uchwalono.

W rezolucjach tych zgromadzeni żadają poszanowania prawa i Konstytucji, protestując przeciw ograniczaniu praw obywatelskich, przeciw gwałtom, znieważaniu posłów, żądają pomocy dla rolnictwa, wstrzymania egzekucji podatkowych i Banku rolnego w stosunku do najbiedniejszych włościan, przywrócenia samorządu powiatowego i bezstronnej administracji.

Wśród ogromnego entuzjazmu wzniesiono okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej, Sejmu, PSL. „Piasta“.

Odjeżdżającego posła odprowadzały rzesze włościan, żegnając go okrzykami: „niech żyje“.

Opisane praktyki policji niewątpliwie potęgują przychylny nastrój wsi dla „Piasta“ — z drugiej jednak strony podważają poczucie prawa i winę w bezstronność władz, co ze stanowiska interesu państwowego jest ubolewania godne.

Obecny.

Hr. Stadnicki zwolennikiem „łamania kości“.

Dnia 1-go grudnia z. r. urządzono ze strony Be-Be „akademję poselską“ reklamowaną szumnie w odezwach „dla dobra i chwały Ojczyzny“ przy pomocy woźnych Starostwa, Sądu i bębna magistrackiego.

Mimo silnej nagonki na chłopów zebrali się prawie sami obszarnicy, żydzi (około 40%) i trochę urzędników. Z Mordarki, która cała solidnie ongiś głosowała na „sanację“ przybyło kilkunastu chłopów, by się wreszcie dowiedzieć na czem polega ta okrzyczana „radość życia“, ale spotkał ich srogi zawód, bo nie doczekawszy się tego musieli opuścić sale.

Kiedy hr. Stadnicki wyraził się, że w Polsce trzeba wyrżnąć tych, co nie hołdują „sanacji“, a będzie dobrze, jak za Batorego, to zapanowała wrzawa i wrogie panu Stadnickiemu okrzyki. Prawdopodobnie pouczonoby hrabiego Stadnickiego trochę historji, lecz na „rozkaz“ policja wraz z aspirantem policji Walterem i pisarzem Burkhardem poczęła przemocą usuwać ze sali domagających się głosu, a nie mogących pogodzić się z zasadami etyki (kat. ludowej) hr. Stadnickiego. Po usunięciu najwięcej opornego rolnika Wątroby z Mordarki, część zebranych opuściła salę, oburzona na jaśnie pana hrabiego i posła, który wespół ze „sanacją“ grozi łamaniem kości przeciwnikom Bezp. Bloku, oraz na postępowanie policji.

Dziwne, że p. starosta obecny na tej „akademji“ nie reagował na rzucanie demagogiczno-rewolucyjnych haseł godzących w byt i autorytet Państwa i obecnego Rządu. Lepsze byłoby też to niż zbieranie przez miejskiego policjanta podpisów na czystym, bez nagłówka papierze pod pozorem uwolnienia ludności od asekuracji.

Co ciekawsze, że powyższej „akademji“ przysłuchiwał się między innymi ks. proboszcz Stawarz i bił hr. Stadnickiemu rzęsiste brawo.

Gdzie piąte przykazanie? **Góral.**

Nowy zamach na kieszenie chłopów.

Szczytem wynalazków sanacji jest ostatnie rozporządzenie o wprowadzeniu policji drogowej na terenie całego państwa, a której zadaniem będzie jeździć autami i motocyklami po drogach i kontrolować, czy chłop jedzie prawą stroną, a w razie przeciwnym nakładać na niego karę. Czy nie byłoby lepiej, aby pieniądze, które mają być wydane na zakupno aut i motocykli, przeznaczyć na naprawę dróg? Sądzę, że jeżeli będzie cała droga dobra, to wtedy każdy pojedzie prawą stroną, bo mu nic nie będzie ona przeszkadzała, ale dopóki to nie nastąpi, to choćby przy każdym chłopie był jeden policjant to i tak nic nie pomoże, bo każdy jadący musi omijać wyboje nie na to, aby łamać prawo, lecz, aby mu się wóz nie przewrócił lub koń nóg nie złamał.

Drugim takim wynalazkiem jest wprowadzenie po wsiach podatku od psów do wysokości 30 zł., przez co odbierze się chłopu ostatnią dziś obronę przed złodziejami, gdyż nikt nie będzie w stanie psa utrzymać. Chętnie zgodzilibyśmy się na opodatkowanie psów, gdyby nam rząd ogłosił, że już niema w całem państwie świnio, kuro i koniokradów, wtedy pies był by zwierzęciem luksusowym i od takiego należałoby płacić podatek, ale dziś, kiedy bandytyzm szerzy się na każdym kroku, sprawcy kradzieży z reguły pozostają niewyśledzeni, pies jest jedyną obroną życia i mienia obywateli, dlatego powinno sie zachęcać każdego do chowania stróżów dobytku ludzkiego, nie zaś uniemożliwiać trzymanie psów. Opodatkowanie psów, równa się ich usunięciu ze wsi, bo napewno żaden chłop nie zapłaci od psa 30 złotych dzisiaj, kiedy na sól i na buty niema. — Taki to raj stworzyła nam na ziemi sanacja razem z Bojką.

Ciuka mł. z Chrzanowskiego.
Ciuba młodszy z Chrzanowskiego.

Z ruchu organizacyjnego.

Zarząd powiatowy w Wadowicach.

Dnia 16 stycznia b. r. odbędzie się **w Wadowicach, w sali p. Kalisza, ul. 3-go Maja**

posiedzenie Zarządu pow. P. S. L. „Piast“,

o godz. 12 w południe, na które wszystkich członków zaprasza prezydjum Z.

Za Zarząd: **Piotr Garlacz,** prezes Z. P.

* * *

Z Tarnowskiego.

KOMOROW.

W dniu 15 grudnia z. r. odbył się w Komorowie wiec sprawozdawczy **posła Witosa.** Przewodniczącym obrano **W. Stawarsa** z Gosławic. Na wiec przybyli obywatele z **Bobrownik, Rudki, Siedlca, Ostrowa, Białej, Gosławic i Wierzchosławic.** Po doskonałem sprawozdaniu posła Witosa o sytuacji gospodarczej i politycznej i przeprowadzonej dyskusji, uchwalono **pełne zaufanie posłowi Witosowi,** protestując przeciwko poniewieraniu Sejmu, domagając się utworzenia rządu, opartego o Sejm względnie rozwiązania tegoż i rozpisania nowych wyborów.

Co piszą inni?

„Gazeta polska“, organ Piłsudczyków, wyśmiewa przypuszczenie, że wśród piłsudczyków są ludzie, dążący do zgody z opozycją.

> „Podsuwa się im niewiadomo skąd i dlaczego tendencje kompromisów z parlamentaryzmem naszym, posądza się ich o uwłaczającą skłonność do porozumienia z bezsilną nędzą opozycyjną“.

Kto sieje waśń, komu zależy na tem, by z Polski uczynić Meksyk z powyższej notatki, a od podobnych roi się w prasie sanacyjnej, aż nadto widoczne.

———ooo———

„Dziennik Związkowy“ w Ameryce, tak informuje swych czytelników o nastrojach wsi w Polsce:

> Podział ludowców na trzy grupy bez żadnej innej racji, jak tylko chyba ambicje poszczególnych wodzów — to zjawisko stałe. Mieli dość czasu połączyć się od 1919 roku do obecnej chwili. Nawoływano ich do łączności zewsząd. Każdy życzliwy dla ruchu ludowego doradzał im to, wskazując na korzyści łączności i na szkody rozłamu. Nie pomogło nic. Dopiero teraz zaczyna pchać ludowców ku sobie wspólna ich nienawiść do bloku rządowego w sejmie i do rządu Piłsudskiego. Niechże się więc złączą, niech staną razem do wyborów i niech przegrają na łeb, jak przegrać muszą jeżeli będą prosić wieś polską o jej głosy w imię walki z rządem, z którego wieś jest zadowolona.

Istotnie bardzo zadowolona.

* *

JAK RADZI CIEPLAKOWI W AMERYCE?

Tenże „Dziennik Związkowy“ przytacza z „Przewodnika Katolickiego“ następujący sąd o pośle Cieplaku, wysłanym przez rząd do Ameryki na uroczystości ku czci Pułaskiego:

> „Niezadługo w kościołach katolickich — tak pisze redaktor „Przewodnika Katolickiego“ — będziemy w suplikacjach i litanjach śpiewali: Od głodu, ognia, wojny i od wysłanników Piłsudskiego do Ameryki, wybaw nas Panie“.

Rychło się widać poznali na tym ex-piastowcu, ex-wyzwoleńcu, ex wyznawcy Chłopskiego stronnictwa, obecnie gorliwym 100% sanatorze, przyjacielu Sapiehy i Radziwiłła.

———oOo———

„W Polsce Jutrzejszej“ pisze b. min. Skarbu Klarner:

> W 1928 roku — stosownie do urzędowych danych sprowadziliśmy z zagranicy towarów na sumę 3.4 miljarda zł., a wywieźliśmy zagranicę własnych towarów na sumę 2.5 miljarda zł. Prawie 90 miljonów złotych deficytu w obrocie towarowym. Produktów spożywczych z zagranicy sprowadziliśmy za 650 milj. zł., a wszak jesteśmy krajem rolniczym. Sprowadziliśmy ryżu za 61 milj. zł., śliwek za 10 milj., cytryn i pomarańcz za 11 milj. zł., orzechów, migdałów i korzeni za 17 milj. zł., śledzi prawie za 50 milj. zł., tłuszczy zwierzęcych a 66 milj. zł., a sami mamy trudności z eksportem trzody chlewnej.
>
> Posiadamy rozwinięte rzemiosła, a sprowadziliśmy obuwia z zagranicy za 14 miljonów zł. Przędzy jedwabnej i gotowych tkanin jedwabnych sprowadziliśmy za 40 milj. zł.
>
> O ileż byłoby pożyteczniej, gdybyśmy te wielkie sumy mogli złożyć na kupno narzędzi pracy, maszyn w kraju nie wyrabianych, bądź surowców, jakich u siebie nie posiadamy.
>
> Jeśli wyrobimy w całem społeczeństwie zrozumienie dla poparcia przemysłu ojczystego, jeśli potrafimy wytrwać w tem przekonaniu, to wkrótce znikną

PAMIĘTAJ o Miesiącu Prasy Ludowej! Zjednuj nowych Czytelników!

liczne rzesze bezrobotnych, a Polska będzie budować liczne warsztaty pracy, rozwijać zamożność swych wsi i miast rozpowszechniać zachodnio-europejską kulturę.

To też komu są święte nakazy wieszczów i wodzów naszych, którzy szczepili w pokoleniach polskich dar umiłowania Ojczyzny, niechaj skieruje te wielkie, a zaspokojone uczucia ku **umiłowaniu własnych warsztatów pracy, które razem wzięte są naszą Polską!**

Dobre rady

dla dobrych gospodyń i gospodarzy.

Szczury wytępią się, przygotowawszy im przysmak, który chciwie jedzą a od niego zdychają: korek w drobne cząstki pokrajany, usmażyć w jakimkolwiek tłuszczu, ostudzić i podzieliwszy na kawałki, porzucić w miejsca, gdzie szczury najwięcej przebywają.

*

Kwiaty przesadzając, dobierać doniczki nie za duże, aby ziemia nie była w nich długo wilgotna, bo kwaśnieje. Przytem doniczki muszą być po obydwóch stronach czysto wymyte.

*

Kwiaty w ogrodzie dobrze jest czasem dla ożyźnienia podlać wodą z mydłem.

*

Krwotok z nosa wstrzymać można przez włożenie nóg w gorącą wodę, zaczynając od 35° R., a gdy się nogi z tem gorącem oswoją, dolewać wody coraz gorętszej.

*

Mąka na dłuższe przechowanie powinna być zawsze wysypana w skrzynie i mieszana choć raz na tydzień.

*

Meble biało lakierowane myje się ciepłą wodą, przyczem na szmatkę bierze się sproszkowanej kredy. Gdy brud puści, zmywa się go zimną wodą. Sody lub mydła używać nie należy, gdyż ściera lakier.

*

Myszy i szczury w piwnicy łatwo wytępić można, Posmarowawszy smołą miejsca, w których one najczęściej przebywają. Stworzenia te nie znoszą smoły.

*

Obrazy olejne nie myć mydłem, bo tracą kolor a mydło rozpuszcza farbę. Trzeba pokryć je zwilgoconym płótnem i nie zdejmować go, dopóki wszystek brud nie odmięknie. Obrazy po wyschnięciu wytrzeć lekko płóciennym gałgankiem, zwilżonym w lnianym oleju.

*

Aluminjum nie szorować piaskiem lub sodą, lecz bardzo ostrą szczotką (najlepiej drucianą), potartą mydłem.

*

Drzewo słabo się rozwijające i rosnące, podlewa się od czasu do czasu gorącą wodą.

*

Gumowe smoczki dla dzieci czyści się, namoczywszy je w wodzie letniej z sodą, a potem wypłukuje w czystej wodzie.

*

Jaja świeże można poznać w ten sposób: rozpuścić w letniej czystej wodzie 6 łutów soli kuchennej i włożyć w to jajko. Świeżo zniesione pójdzie do dna, a wczorajsze już do dna nie dostanie, trzydniowe pływa pod wierzchem, a im starsze, tem więcej się pod wierzch wydobywa.

*

Jaja do przechowania na zimę najtrwalsze są zniesione między 15 sierpnia a 8 września.

*

Kafle myje się wodą z kredą, nie mydłem, bo tracą połysk.

Rozmaitości.

AUTOMOBIL NISZCZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH WIĘCEJ LUDZI, NIŻ WOJNA.

W roku zeszłym zginęło w St. Zjednoczonych w automobilowych wypadkach 23.765 osób, o 250 więcej, niż w 1927 roku. Stan New York stoi „najlepiej“, bo wykazywał aż 2.554 zabitych, potem Pensylvanja: 1.882 i Kalifornja 1755 ofiar. Krwawe żniwo!

OD 1 STYCZNIA DO 1 GRUDNIA

zeszłego roku bogaci żydzi amerykańscy złożyli na różne cele narodo-kulturalne 51 miljonów dolarów. Wszystko datki od 1.000 dolarów w górę, nie licząc mniejszych ofiar. Lecz żydzi nie mają pretensji do „wdzięczności narodu“. U nas, gdy patrjota złoży setkę, już chce figurować w historji, a w orderach błyszczeć, jak gwiazdkowa choinka.

32.000 WYPADKÓW W WARSZAWIE W 1929 R.

Według statystyki, prowadzonej przez Pogotowie Ratunkowe miasta stoł. Warszawy, samarytańska ta instytucja udzieliła pomocy w 1929 roku w 32.651 wypadkach, tj. licząc przeciętnie dziennie przeszło 89. W porównaniu z 1928 r., Pogotowie wzywane było o 1348 razy więcej.

JEDEN NA TYSIĄC LUDZI W STANACH ZJEDNOCZONYCH SIEDZI W WIĘZIENIU.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia, liczba więźniów w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się o 50 proc. i wciąż wzrasta. W dniu 1 stycznia siedziało w więzieniach 121.646 ludzi, czyli jeden na każde 1.000 mieszkańców.

Z żałobnej karty.

W **Radoczy**, pow. Wadowice, zmarł w listopadzie 1929 r., znany w okolicy działacz ludowy, **Wincenty Folga** w 47 roku życia.

Pogrzeb jego był wielką manifestacją żałobną, w której wzięła udział ludność z okolicznych gmin. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Styczeń

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschod godz.	min	Zachod godz.	min
12 N.	Arkadjusza	8	7	4	10
13 P.	Hilarego	8	7	4	11
14 W.	Eufrozyny	8	6	4	13
15 S.	Pawła Pustelnika	8	5	4	15
16 C.	Marcelego	8	4	4	17
17 P.	Antoniego	8	3	4	18
18 S.	Boguchwała	8	2	4	20
19 N.	Henryka	8	1	4	21

KSZTAŁCENIE NA URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. Do szkół i instytutów, które, jak wylicza okólnik M. S. W. z 4 stycznia b. r. w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Łucku, przygotowują różnej kategorji pracowników do samorządu, przybywa Jarosław (Małopolska). Jarosławska 4-letnia szkoła handlowa uwzględnia w swoim specjalnym programie nauki, dział przedmiotów samorządowych i na najwyższym kursie specjalizuje swoich kandydatów między innemi na pracowników samorządowych. Szkoła stoi na poziomie gimnazjum. Warunkiem wstępu do pierwszej klasy jest ukończenie 4 klasy gimnazjalnej, względnie pełnej szkoły powszechnej i egzamin wstępny, zaś do czwartej klasy: świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej. Przy szkole prowadzi się nadto kursy samorządowe.

ILE LUDZI ŻYŁO NA ŚWIECIE? Pewien angielski uczony doszedł do wniosku, że na świecie żyło już 46.627.843.975,075,845 ludzi. Według tego obliczenia, na każdej kwadratowej mili stałego lądu żyło już 134,622.976 ludzi, czyli po pięciu ludzi na kwadratowej stopie. — Ziemia przedstawia więc jedno olbrzymie cmentarzysko. — Na każdym metrze kwadratowym po dziesięć grobów, a każdy grób mieściłby 128 osób.

SPIS LUDNOŚCI POD BIEGUNEM. Sowiecka wyprawa, zorganizowana dla przeprowadzenia spisu ludności w okręgach podbiegunowych, znalazła na obszarze, liczącym 1.500.000 wiorst kwadratowych niespełna 25.000 osób: Tunguzów, Ostjaków, Samojedów, Jenissejów i Jakutów. Członkowie wyprawy przebyli piechotą 300.000 wiorst. Trudy i przeszkody, na jakie napotykała wyprawa, są nie do opisania. Znaczną część podróży odbyto przy 60 stopniach mrozu i w ciągłych ciemnościach. Z 14 uczestników wyprawy 10 tylko wróciło, reszta zginęła z wycieńczenia.

POLACY WE FRANCJI. Pierwsze partje Polaków, zatrudnionych na roli, pojawiły się we Francji w roku 1907; liczba ich wynosiła w 1914 r. 20.000. Po wojnie wzrosło zapotrzebowanie rąk roboczych. Według urzędowych obliczeń, w 1928 roku we Francji znajdowało się 375.878 robotników polskich.

Sprawozdanie paryskiego ministerstwa podkreśla wydajność pracy robotnika polskiego.

LASY W POLSCE zajmują 8.943.762 hektarów przestrzeni i stanowią ogólną wartość 4,615.783.308 złotych. Stosunek obszaru lasów prywatnych powyżej 50 ha do ogólnego obszaru stanowi 41.6 procent, lasów zaś państwowych 34.4 procent. Lasy państwowe, chociaż zajmują mniejszy stosunkowo obszar, niż lasy prywatne, mają wartość ze względu na racjonalniejszą gospodarkę leśną wyższą od lasów prywatnych.

CO SIĘ DZIEJE NA POWIERZCHNI OWOCU? Bakterjologiczne badania wykazują, że na powierzchni 1 cm^2 kwadratowego owocu przy zmyciu, znajdowało się od 3,200.000 do 68.000 bakcyli rozmaitego rodzaju. Przy drugiem myciu tej samej przestrzeni owocu znajdowało się od 12.000 do 7.000 bakcyli, a przy trzeciem myciu jeszcze od 7.000 do 3.000.

CO TO JEST ORKAN? Orkan jest najstraszliwszym rodzajem burzy, ale równocześnie i najkrótszym co do trwania. Orkan trwa nie dłużej, jak godzinę, a droga zniszczenia, po której przebiega, rzadko jest szerszą, jak na ćwierć mili. Orkan nie trwa dłużej w jednem miejscu, jak jedną minutę.

Szybkość, z jaką przebiega po drodze zniszczenia, wynosi 25 do 60 mil angielskich na godzinę. Biegnąc naprzód, obraca się równocześnie naokoło swej osi na podobieństwo bąka. Ten właśnie wirujący ruch wyrządza największe szkody i zniszczenia.

PRODUKCJA JEDWABIU. Według obliczeń prof. Mortaca, wzrosła światowa produkcja sztucznego jedwabiu w roku 1928 o 30 procent, ze 103 do 133 miljonów kilogramów. Szczególnie silny wzrost

produkcji zaznaczył się we Włoszech, Anglji i Stanach Zjednoczonych.

POCZĄTKI WARSZTATOWEGO TKACTWA. Około roku 1600 został wynaleziony warsztat tkacki. Niemieccy cesarze wydawali jednak jeszcze w latach 1684, 1685, a nawet 1719 dekrety, zakazujące używać warsztatów, zaś na przedsiębiorców, usiłujących je wprowadzić, nakładały ostre kary. Działo się to w obronie rzekomo zagrożonej pracy ręcznej! Wynalazca warsztatu zginął w nędzy.

RABA WYŻNA. Zdarzył się u nas okropny wypadek. Oto miejscowy rzeźnik w sprzeczce z żoną rozpłatał jej nożem brzuch. Nieszczęśliwa broniła swojej matki, na którą targnął się pijany zięć.

Fundusz organizacyjny.

SOKALSKIE:

P. **Jan Łącz** z Sokalskiego zebrał na listę składkową 9 zł., na którą to kwotę złożyły się składki: **Jan Łącz** 1 zł., **Antoni Gan** 1 zł., **Andrzej Babiarz** 1 zł., **Szymon Maciuła** 1 zł., **Fr. Samolej** 1 zł., **Wincenty Kopiec** 1 zł., **Michał Urbański** 1 zł., **Jan Gaczół** 1 zł., **Michał Łagocki** 1 zł.

GRYBOWSKIE:

P. **Franciszek Kiełbasa** z Jastrzębi zebrał na listę 10 zł., jak następuje: **Jan Kiełbasa** 2 zł., **Tomasz Gucwa** 1 zł., **Jan Harok** 1 zł., **Henryk Baniak** 2 zł., **Franciszek Podleś** 1 zł., **Jakób Amrożkiewicz** 1 zł., **Józef Gawlik** 1 zł., **Wojciech Kołodziej** 1 zł., **Jan Szkrabis** 1 zł., **Władysław Stanuch** 2 zł., **Stanisław Zięcina** 4 zł., **Tomasz Słowiński** 2 zł., **Walenty Hołda**, 2 zł. **Szczepan Truchan** 3 zł. **Razem 34 zł.**

CHRZANOWSKIE:

Na listę p. **Dr. Marjana Kopła** złożono: **Bronisław Seredyński** 4 zł., **Adam Marcela** 3 zł., **Józef Gędłek** 5 zł., **Józef Kurdziel** 4 zł., **Jan Małocha** 2 zł., **Łukasz Kleczek** 2 zł., **Franciszek Warzecha** 1 zł., **Dr. Marjan Kopf** 20 zł. **Razem 41 zł.**

MAKOWSKIE:

PP. **Władysław Piątek** 5 zł., **Jan Piątek** 2 zł., **Ignacy Jaworek** 2 zł., **Nędza Michał** 1 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Curuś Józef, Zakopane zł. 10. — Ziemski St., Święcany zł. 2. — **Tempka Jan**, Tenczynek zł. 5. — **Bałowa Bronisława**, Słotwina zł. 1. — **Dziadkowiec Ant.**, Wiśniowa zł. 10. — **Baran Jan**, Szczurowa zł. 2.50. — **Wasylkiewicz Józef**, Bachórz zł. 5. — **Baran Tomasz**, Kalwarja Zebrzydowska zł. 2. — **Stańco Marcin**, Radzyń zł. 5. — **Lewicki Michał**, Jaćmierz zł. 5. — **Makuch Andrzej**, Brzeziny zł. 5. — **Świder Piotr**, Sędziszów zł .3. — **Duda Wawrzyniec**, Łącko zł. 5. — **Kmit Józef**, Kamienica/Łącko zł. 5. — **Grygierczyk Józef**, Bestwina zł. 1. — **Gurbiel Józef**, Sędziszów gr. 50. — **Adamaszek Jan**, Dziedzice zł. 2. — **Krzysztofek Andrzej**, Szczurowa zł. 5. — **Potoczny Józef**, Rajtarowice zł. 2. — **Wawrzaszek Szymon**, Żołynia zł. 2. **Lenart Wojciech**, Lipnik zł. 5. — **Sady Wojciech**, Kraków zł. 5. — **Świetnik Piotr**, Pilzno zł. 5. — **Łoboda Andrzej**, Kościelniki zł. 3. — **Ropa Andrzej**, Pleszów zł. 1. — **Zemuła Piotr**, Klecza Górna zł. 2.50.

WYKAZ

cen, notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 3 stycznia 1930 r.

Pszenica czerwona dworska za 100 kg. 39.50—40 zł., biała 38.50—39, targowa 38—38.50; Żyto dworskie 25—26, targowe 24—25; Jęczmień na krupy 22—23; Owies dworski 20—21, targowy 19—20; Fasola biała okrągła 75—80, biała długa 80—84, krasa 52—54, mieszana 47—48; Łubin żółty 28.50—29.50, niebieski 25 do 26; Pęcak targowy 32—33; Siekanka targowa 33 do 34; Mąka pszenna 45% gł. 71—72, 65% 66—66.50, 0000 z Kongr. 64—64.50; Mąka żytnia typowa 42—42.50; Siano słodkie 10—11, średnie 8.50—9, kwaśne 6.50—7; Koniczyna 13—14; Słoma długa 8—9, mierzwa 5.50—6; Ziemniaki jadalne 7—8.

Ceny koni z dnia 31 grudnia 1929 r.

Konie pojazdowe lekkie 300—600 zł., robocze lekkie 150—200 zł., rzeźne 50—100 zł.

Ceny bydła żywej wagi z dnia 3 I. 1930.

Buhaje, (za 1 kg.) 0.90—1.66 zł.; Woły 1.15—1.57 zł., Krowy 0.88—1.55 zł., Jałówki 1.20—1.68 zł., Cielęta 1.88—2.65 zł., Nierogacizna 2.25—2.77 zł., Nierogacizna bitej wagi 3—3.65 zł.

Ceny skór.

Skóry wołowe (za 1 kg) 1.80, krowie 1.60 zł., z jałówek 1.80 zł., cielęce (za 1 szt.) 12—13 zł.

Ceny łoju.

Łój uerkowy 1 kg. 1.40—1.60 zł., łój I. kl. 1—1.10 zł., łój II. kl. 0.70 zł.

— **Skarżący:** — Co! do kasy ubogich? Czy kasa ubo-

Prenumerując „Piasta“ masz stałego przyjaciela, który Ci przyjdzie we wszystkiem z pomocą.

Walne Zgromadzenie

Lud. Tow. Wydaw. „Piast“

w Krakowie

Spółdzielni zarejestr. z odpowiedz. udziałami

odbędzie się

w sobotę, dnia 25-go stycznia 1930 roku o godz. 10-tej przed południem w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za miniony okres administracyjny.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Wnioski i zapytania.

Zamkniecie rachunkowe i bilans za ubiegły okres można przeglądnąć wcześniej w biurze Administr. „Piasta“

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp par. 40 statutu spółdzielni.

(—) Wincenty Witos
prezes.

Humor.

Pasażer I (wstępując do tramwaju): Przepraszam, czy Arka Noego już zapełniona.

Pasażer II: Brak tylko osła, proszę, niech pan wejdzie!

* * *

— Wczoraj kupiłem u was bochenek chleba i znalazłem w nim oto nadpalone cygaro! Co pan na to?

— Świetnie! To się majster ucieszy! Od wczoraj zachodzi w głowę, gdzie je podział.

* * *

Pastor: Coby się stało, gdybyś złamał jedno z dziesięciorga przykazań?

Dziecko: Zostałoby dziewięć!

* * *

Nauczyciel rysunków kazał uczniom narysować rzekę, a na rzece człowieka na czółnie.

Ale Piotruś, który nie miał pojęcia o tem, jak się rysuje figury ludzkie, poradził sobie w następujący sposób:

Narysował piękną, niebieską rzeke i tablicę na brzegu, na której wypisał: „Jazda na czółnach wzbroniona“.

Zuch.

Żółciły się z wiosną pola gospodarskie, niby jakieś olbrzymie misy jajecznicy ze szczypiorkiem, jak okiem sięgnąć, wszędzie żółte łany, niby roślin specjalnych uprawy. Zagraniczni goście, co to Polskę najczęściej tylko z okien wagonu znali, zapytywali nieraz, jakie to rośliny w Polsce uprawiają, że poza niemi nie wiele co widać na polach. A u nas w kraju to już nikt się temu nie dziwił, bo to zwyczajna rzecz była i od setka lat stale się powtarzająca. Siano zboża, niby jeczmiona i owsy, ale chyba tylko po to, żeby ognisze w towarzystwie przynajmniej róść było. To też dziwnem nawet się wydawało, jeżeli gdzieś tego ziela zabrakło. W Chwaścikowie było go poddostatkiem, tylko u Macieja Osetka tego roku ani na lekarstwo. Wiedzieli już dobrze Chwaścikowscy gospodarze, że to ziele na zdrowie uprawnym roślinom nie idzie, wiedzieli i o tem, że przestronne, a puste kieszenie gospodarskie przez ono zielsko żarłoczne najczęściej pustkami świecą. Schodzili się też teraz na Maciejowe pole, niby dziwo jakieś oglądać i o radę pytać. Całymi dniami waliły się tłumy luda, jak na widowisko, każdy rad zobaczyć ten jęczmień i owies czysty, ciemno-zielony, bujny i silny, niby chłop dobrze rozrośnięty i dostatnio żywiony. Stary Maciej rad wszystkich na polu prowadzał i uwag nie szczędził, a upominał, jak i co robić, żeby się złodzieja z pola pozbyć. „Bo to widzicie nie łatwa z tem sprawa — powiada. — Plewić można tylko chyba w ogrodzie, ale nie na polu, gdzie tego chmara cała. Kosić niby też można, ale to ryzykowne, bom raz mało nie wykosił do cna całego owsa. I już mi się zdawało, że na to zielsko nijakiej rady nie znajdę, aż tu razu pewnego w jakiejś sprawie jadę w stronę Chorzowa. Nic nowego, wszędzie takie same pola, „jajecznicy“ jak u nas. Kiedy więc tak się od niechcenia rozglądam po polach, naraz widzi mi się na jednem jakieś maki, jakby wypisane, stoję, przyglądam się raz i drugi — jako żywo litery. Patrzę i oczom nie wierzę, zaczynam składać, czytam „Ognicha“. A bodajby cię gęś kopnęła, pomyślałem — toś mi nowinę powiedział. Toć dzieciak w kołysce odrazu ci powie, że to ognicha, ale żeś dowcipnie wymyślił taki napis na polu i to napis z czystego, żywego owsa ciemno-zielonego, to prawda. I dalejże pytać, kto się jeno nawinął, czyje to pole i jak to ten napis zrobiono. Gospodarze tamtejsi, widać zwyczajni tego, dziwili się bardzo pytaniom, ale chętnie tłumaczyli. Napis ten wśród zachwaszczonego pola, to tak naumyśnie zrobiony, żeby obcym pokazać, że chwastów pozbyć się można, — u gospodarzy miejscowych chwastów ani na lekarstwo. Chorzowskie to pole, powiadają na próbę zostawione. A [illegible] to jest Chorzów, pytam nieśmiało. To wy nie wiecie jeszcze, toć to pierwsza i największa fabryka azotniaku i innych nawozów azotowych. Jedźcie zobaczyć, azotniaku dadzą wam chętnie n próbę i pouczą jeszcze, jak nim chwasty tępić, — bo ten napis, co widzicie, to jego dzieło. Zuch ten nasz azotniak — chwasty tępi aż miło. Pojechałem i jak widzicie, mógłbym i u siebie różne figle na polu owsianem wypisywać, ale wolałem do cna zielska się pozbyć. A jeżeli chcecie rady, to Wam powiem: Wczesnym rankiem, kiedy świtać ledwie zaczyna, a rosa dobra jeszcze na listkach, kiedy młoda ognicha dwa, a najwyżej cztery listki wypuści, idźcie na pole z workiem azotniaku nieolejowanego i sypcie, nie skąpiąc — nieraz i 150 kg. na ha wysiać wypadnie, ale zawsze się opłaci. Spali on chwasty doszczętnie, bo na ich listkach szerokich, ustawionych łatwo się zatrzyma, zbożom nie zaszkodzi, a nawet pomoże, zresztą patrzcie na pola moje i z nich naukę bierzcie. Azotniak to zuch naprawdę — dzisiaj już wiele jemu zawdzięczam“. Ten specjalny azotniak do niszczenia chwastów (nieolejowany) trzeba sprowadzać przez kooperatywę wprost z fabryki. **Gospodarz.**

Odpowiedzi Redakcji.

W teczce redakcyjnej znajdują się następujące zaległe artykuły i korespondencje:

Obserwator: Zdziary pow. Pilzno. — **WP. Michałek:** Czem hr. Łubieński karmi chłopów? — **WP. Józef Myśliwy:** Rozważmy. — **WP. M. Rosiek:** Koniec z podatkami. — **WP. J. Kapuściński:** Co jeszcze teraz chłopu potrzeba? A gdy przyjdzie. Co będzie, co jest, czego nie ma, a co potrzeba? Nie lekceważyć ludu. Czy może lepiej. Byłoby bardzo smutne, gdyby było prawdziwe. — **WP. Tomasz Kowalik:** Moje uwagi o asekuracji powszechnej. — **WP. Ludwik Wocha:** Wielcy ludzie, wielkie dzieło. — **R.** Minister Kwiatkowski ma fioła. Monopol na wyzysk nędzy ludzkiej. — **WP. K. Notz:** Bracia piastowcy. Nauczycielstwo szkól powszechnych, a lud. Ci, za którymi ciągną masy. — **WP. Jan Bojko:** Hajesdal, List z Danji. — **WP. Adam Sukiennik:** Jadowniki, — list. — **WP. Stempek:** Korty i baran. **WP. Fr. Krawczyk:** Korespondencja z Gorzkowa. — **WP. Mytych:** Z ostatnich wieców i zgromadzeń. Wyprawa Bebechów do Kolbuszowy. **WP. Maciej Kajdas:** W całej Polsce ludzie milczą. W salonce. — **WP. K. Szypuła:** Jeszcze przed wojną. — **Widz:** Niepokojące objawy. — **WP. Zenon Promieński:** Krasula. — **WP. Michalina Słomkowa:** Głos wiejskiej kobiety. Posłowie Be-be i ich praca. — **WP. Mściwoj Sępiński:** Kwiatki śląskie. — **Chłop z nad Dunajca:** Ogon gasnącej komety. — **WP. Andrzej Witos:** Wychodzi szydło z worka. Co niesie wsi nowy podatek gruntowy? — **WP. Juljan Piwowarski:** Rok 1863/64. — **WP. St. Brzydak:** Co myślą starzy o Kołach Młodzieży? **WP. W. D.:** Żniwa. Idzie maj. — **Prz. Ks. F. Bolek:** Trzy pytania. — **WP. A Budziaż:** Lichwa, a religja mojżeszowa. — **WP. Julian Trzecieski:** Groźne niebezpieczeństwo. — **WP. Anna Żmuda:** Świebodzin. — **WP. Piotr Wyroba:** Głos ze wsi. — **WP. H. Niedojadło:** Nie zwyciężycie Piasta. — **WP. Jasiek Pawęski:** Pokój ludziom dobrej woli. — **WP. Józef Szypuła** z Wadowickiego: Wszystkim chłopom w Polsce pod rozwagę. — **WP. K. Ciepiela** z Niecieczy (Chicago): Wspomnienie o wiosce. Jantkowi z Bugaja. W rocznicę zwycięstwa pod Warszawą. — **Prz. Ks. B.:** Małżeństwa katolickie, a śluby cywilne. — **Jantek z Bugaja:** Ostatnie oranie Władka. Pieron Kantek ma głos. Na adwent. Po śmigusie i t. p. — **WP. Ludwik Michalczak**, Tylmanowa: Gospodarka gminna. — **WP. A. Gładysz:** Choroby drzew owocowych. — **WP. Stanisław Kochanek:** Dokument z czasów pańszczyzny. — **WP. J. Klich:** Czy dzierżawa? **WP. J. Dyduch:** Życzenia premjera Bartla. — **WP. Jakób Szarota,** Tęgoborze — list. — **WP. A. Gładysz:** Jak wieś polska obchodzi wigilję? — **WP. Wł. Samek:** Borek Stary: Zwyczaje ludu polskiego w czasie Świąt Bożego Narodzenia. — **WP. Jan Kozik**, Jastrzębia Dolna: Władza — czy szkodniki. — **WP. Fr. Kramarczyk:** Głos chłopa polskiego w sprawie szkolnictwa ludowego na wsi. — **W.:** Maciej mówią. — **WP. St. Sikoń:** Z niedoli chłopskiej. Łączmy się. Kiedy o nas chłopach myślano? **WP. Fr. Knapik**, Zator: O położeniu wsi. — **WP. Anna Szczepańska:** I orłów potrzeba na lot. Opowieść jakich wiele. — **WP. St. Adamczyk:** Maciek Kuternoga. — **WP. Józef Różański:** Kto z chłopa żyje, ten przeciw chłopu. Chłopi powinni mieć chłopski rozum. — **WP. Józef Prażmowski:** Śląsk i jego znaczenie dla Polski. — **WP. Zawiślak:** Zasady Marksa absurdem. — **WP. Józef Kalita:** Ofensywa żydów na Polskę. — **WP. Jan Świętoń:** Ciężary wsi. — **WP. Andrzej Strojek (Francja):** Nasze bolączki. Niebezpieczeństwo komunizmu grozi. — **WP. Władysław Sałapatek**, Kanada: List. — **WP. Władysław Korga,** Kanada: Przestrogi dla emigrantów. — **WP. Władysław Nalczyński:** Wiedza i cnota droższa od złota. — **Swój:** Pod obcas z chłopstwem. — **WP. Ignacy Bulat:** Wiersze. — **WP. W. Tucznia:** Kolenda. Wystawił głowę z za krzaka i szczeka. — **WP. Antoni Pochłopień:** Minęły czasy. — **WP. M. Nieprzepoczwarczony:** Z Olszówki, pow. Limanowa. — **WP. Maciek z Błonia:** W odpowiedzi St. Czaplińskiemu z „jedynki“. — **WP. Fr. Niedojadło,** Bielcza: Wszędzie sanacja. — **Jasiek od młyna:** Przebaczamy ci senatorze Bojko. — **WP. Józef Szypuła z Wadowickiego:** Z otuchą w przyszłość. — **Chłop z nad Dniestru:** Żywią i bronią. — **A.:** Obumierająca gałąź narodu. — **WP. Karol Szypuła:** Raj dla chłopów. Śmiało i odważnie w przyszłość. — **WP. Jan Stojeba:** Młodzież polska na wsi. — **WP. Jan Kolat:** Myśli chłopa. — **WP. Jan Smok:** Wiersze. — **WP. Izydor Capek:** Dlaczego kultura w Polsce idzie żółwim krokiem?

Oprócz tego kilkanaście artukułów i korespondencyj, już złożonych, czeka w drukarni na swoją kolej.

* * *

Powyższe, tak znaczne zaległości, mimo, że w każdym numerze zamieszczamy nadesłane artykuły i korespondencję dowodzą najlepiej, jak wielkie jest zainteresowanie się na wsi sprawami publicznemi, jak program P. S. L. Piasta zdobywa coraz więcej wyznawców i propagatorów.

Żałujemy bardzo, że z braku miejsca wiele artykułów przedawnia się, zachodzi pilna potrzeba zwiększenia objętości pisma, co może nastąpić tylko przy zwiększeniu się liczby prenumeratorów, ile, że Piast nietylko nie ma z nikąd pomocy, ale ulega częstym konfiskatom (w ub. roku było 12 konfiskat), które wyrządzają wydawnictwu dotkliwe szkody.

Prosimy usilnie o jednanie nowych prenumeratorów, dalej o wyrozumiałość dla zaległości, które starać się będziemy jak najrychlej usuwać, prosimy o dalszą współpracę, w której unikać należy powtarzania się; wciąż trzeba na nowe, aktualne tematy pisać, zwięźle i rzeczowo, najwięcej podawać faktów, najmniej wstępów, wywodów rozwlekłych, nużących.

Piast pragnie odzwierciedlać życie wsi w Polsce we wszystkich jego przejawach, zwłaszcza dodatnich, życie to podnosić na coraz wyższy poziom, na pożytek ludowi i państwu. Szczęść Boże!

* *

WP. Stańco Marcin: List Pański wartałoby wydrukować, ale uległby konfiskacie. Przez dekret prasowy wolność słowa pisanego jest tak ograniczona, że wyraźnie, bez osłonek o wielu rzeczach nie można pisać. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Prosimy o krótkie korespondencje z Pomorza. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Stanisław Pękala:** Antonina Pluta, wdowa po Józefie, zaopatrzenie ma przyznane. Liczba aktów w Izbie skarbowej 79402/2. — **WP. Józef Klęsk:** W dniu 23 września 1929 r. Izba skarbowa wezwała opiekuna Joachima Stelmacha do przedłożenia zaświadczenia, stwierdzającego, że wspomniana sierota nie posiada żadnych środków utrzymania. Zaświadczenie to ma być potwierdzone przez gminę i starostwo. L. aktów 13465/R. P. Jeżeli zatem zaświadczenie było wysłane mniej więcej w tym czasie, to nowego nie potrzeba. Niechże zainteresowany do liczby podanej napisze, iż w dniu tym a tym zaświadczenie oddał do rąk funkcjonarjusza skarbowego.

Każdy nowo zjednany Czytelnik „Piasta“ jest cegiełką w budowie gmachu potęgi ludowej!

Jeżeli Cię stać na to, zapłać ubogiemu bliźniemu gazetę przynajmniej na kwartał.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 150 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.